Przemysław Osiewicz

Turcja – geopolityczny pomost między Azją a Europą?

Rocznik Integracji Europejskiej nr 4, 218-232

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

więcej regionami geopolitycznymi[2]. W przypadku niniejszego artykułu państwem tym jest Turcja, natomiast regionami Europa, bez Federacji Rosyjskiej oraz Bliski Wschód i Azja Środkowa.

Wielowymiarowy charakter polityki zagranicznej Turcji

Analiza polityki zagranicznej Turcji na podstawie kryterium geograficznego pozwala wyróżnić trzy główne przedmioty zainteresowania badaczy. Są nimi stosunki Turcji z państwami Azji Środkowej (1), Bliskiego Wschodu (2) oraz Europy (3)[3]. Trzy główne kierunki tureckiej polityki zagranicznej tworzą obraz wyjątkowego położenia geopolitycznego, dzięki któremu Turcja dysponuje niezbędnym potencjałem, by pełnić funkcję pomostu pomiędzy wymienionymi regionami. W przeszłości podobną rolę pełniło Imperium Osmańskie.

Rozpad wielonarodowego Imperium Osmańskiego przerwał więzi łączące uprzednio terytoria dzisiejszej Turcji z rozległymi obszarami Bliskiego Wschodu. Utworzona na jego gruzach Republika Turcji była już państwem narodowym, państwem tureckim. Nowe władze postrzegały wszystko, co było związane z sułtanatem oraz orientem za wsteczne i szkodliwe dla procesu szybkiej modernizacji państwa.

Z powyższego powodu politykę zagraniczną Turcji od momentu proklamowania Republiki dnia 29 października 1923 roku można określić mianem proeuropejskiej. Swą europejską orientację Turcja zawdzięcza przede wszystkim charyzmatycznemu przywódcy, twórcy republikańskich podstaw państwa – Mustafie Kemalowi, któremu w 1934 roku, w uznaniu zasług, nadano nazwisko Atatürk (Ojciec Turków)[4]. Obecnie najważniejszym celem oraz wyzwaniem dla władz tureckich pozostaje kwestia przystąpienia Republiki Turcji do Unii Europejskiej. Bez wątpienia członkostwo w UE oznaczałoby trwałe związanie Turcji z Europą, wieńczące proces przemian rozpoczętych w latach dwudziestych XX wieku. Ze zrozumiałych względów negocjacje akcesyjne, otwarte 3 października 2005 roku, budzą duże zainteresowanie zarówno wśród obecnych państw członkowskich, jak i wśród szeregu państw azjatyckich.

Po raz pierwszy Turcja oficjalnie wyraziła wolę uzyskania statusu członka Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w 1959 roku. Już w 1963 roku została podpisana umowa partnerska, na mocy której Turcja stała się członkiem stowarzyszonym EWG[5]. Od tamtej pory aż do początku lat dziewięćdziesiątych, starania władz tureckich były kon-

---

[2] Definicja własna.

[3] L. Stone, *Researching Turkey: Activities, trajectories, reconfigurations*, „Insight Turkey" 2007, Vol. 9, No. 1, s. 7.

[4] Więcej o początkach oraz podstawach Republiki Turcji zob. S. Akşin, *Turkey: From Empire to Revolutionary Republic*, Hurst & Company, London 2007, s. 113–232; J. Reychman, *Historia Turcji*, Wrocław 1973, s. 304–307. Wybrane biografie poświęcone osobie Kemala Atatürka: A. Jevakhoff, *Kemal Atatürk*, Warszawa 2004; P. Kinross, *Atatürk: the Rebirth of a Nation*, London 2003; M. E. Zajączkowska, *Kemal Pasza*, Warszawa 1966.

[5] Zob. *Leksykon wiedzy o Turcji*, red. T. Majda, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2003, s. 278.

sekwentnie ignorowane w związku z napiętą sytuacją międzynarodową w regionie wschodniego Morza Śródziemnego oraz niestabilną sytuacją wewnętrzną[6].

W 1987 roku Turcja ponownie złożyła wniosek o przyjęcie do EWG, jednakże został on odrzucony dwa lata później. Pozytywnym sygnałem dla władz tureckich było podpisanie układu ustanawiającego unię celną między Republiką Turcji a Unią Europejską w 1995 roku. Chociaż umowa wyraźnie faworyzowała UE, jednocześnie przyspieszyła rozmowy w sprawie członkostwa. Przełomową datą stał się 10 grudnia 1999 roku, gdy, podczas szczytu Rady Europejskiej w Helsinkach, Turcji przyznano oficjalnie status państwa kandydującego. Z kolei 17 grudnia 2004 roku, podczas kolejnych obrad Rady Europejskiej, podjęto decyzję o rozpoczęciu negocjacji członkowskich z Republiką Turcji w 2005 roku[7]. Proces negocjacyjny został otwarty, jak już wspomniano, 3 października 2005 roku[8]. Olli Rehn, unijny komisarz ds. rozszerzenia UE, stwierdził miesiąc później, iż „ewentualne niepowodzenie Turcji będzie oznaczało niepowodzenie Unii Europejskiej jako całości, natomiast turecki sukces pozwoli Unii stać się prawdziwym światowym graczem, prawdziwą siłą na rzecz stabilności oraz demokracji"[9]. Pomimo licznych komplikacji, wliczając w to częściowe zamrożenie negocjacji akcesyjnych z powodu nieuregulowanej kwestii cypryjskiej w grudniu 2006 roku, pod koniec 2007 roku wiele wskazywało na to, że Turcja przystąpi do UE. Jednak otwartą kwestią pozostaje kiedy oraz na jakich warunkach. Po przystąpieniu Turcja stałaby się pierwszym, zdominowanym przez muzułmanów państwem członkowskim

---

[6] Latem 1974 roku, według oficjalnej wersji w odpowiedzi na zamach stanu dokonany przez lojalne wobec junty ateńskiej ugrupowanie Greków cypryjskich i w trosce o zapewnienie bezpieczeństwa Turków cypryjskich, wojska tureckie zajęły północną część Cypru. Operacja o kryptonimie Attyla została jednoznacznie potępiona przez Radę Bezpieczeństwa ONZ (rezolucja nr 353/1974) oraz Zgromadzenie Ogólne ONZ (rezolucja nr 3212/XXIX oraz 3395/XXX), a społeczność międzynarodowa przyjęła stanowisko przychylne Grekom cypryjskim. Pomimo zdecydowanych żądań, Turcja nie wycofała swych wojsk z Cypru. W 1983 roku, w wyniku przedłużającego się sporu, doszło *de facto* do podziału wyspy na Republikę Cypru oraz państwo Turków cypryjskich, którzy jednostronnie proklamowali utworzenie Tureckiej Republiki Północnego Cypru. *De iure* Cypr jest nadal jednym państwem, gdyż żaden kraj, poza Turcją, nie uznał TRPC. *Notabene*, w odpowiedzi władze w Ankarze dotąd nie uznały Republiki Cypru. Więcej na temat kwestii cypryjskiej zob. A. Adamczyk, *Cypr – dzieje polityczne*, Warszawa 2002; C. Hitchens, *Hostage to History*, London 2002; P. Oberling, *The Road to Bellapais. The Turkish Cypriot Exodus to Northern Cyprus*, New York 1982; P. Osiewicz, *Pokojowa regulacja kwestii cypryjskiej. Aspekty prawne i polityczne*, Toruń 2008; C. Palley, *An International Relations Debacle. The UN Secretary-General's Mission of Good Offices in Cyprus 1999–2004*, Oxford 2005; O. P. Richmond, *Mediating in Cyprus: the Cypriot Communities and the United Nations*, London 1998; Z. Stavrinides, *The Cyprus Conflict: National Identity and Statehood*, Nicosia 1999. Prócz tego, w 1973 roku zaostrzyła się sytuacja w związku ze sporami grecko-tureckimi w basenie Morza Egejskiego (spór o podział szelfu kontynentalnego, szerokość pasa morza terytorialnego oraz przestrzeni powietrznej). Szerzej zob. P. Osiewicz, *Spory grecko-tureckie w basenie Morza Egejskiego w latach dziewięćdziesiątych*, w: *Spory – konflikty zbrojne – terroryzm. Dysfunkcjonalne czynniki współczesnych stosunków międzynarodowych*, pod red. W. Malendowskiego, Wydawnictwo INPiD UAM, Poznań 2006. W takich okolicznościach EWG nie mogła prowadzić rozmów z Turcją. Jeszcze w 1968 roku zakładano, iż Turcja mogłaby przystąpić do EWG po upływie dwudziestodwuletniego okresu przejściowego, czyli około 1990 roku.

[7] A. Słojewska, *Zielone światło dla Ankary*, „Gazeta Wyborcza" z 17 grudnia 2004 r.

[8] J. Bielecki, *Turcja w europejskiej grze*, „Rzeczpospolita" z 4 października 2005 r.

[9] O. Rehn, *The EU and Turkey: Beginning the Common Journey*, „Turkish Policy Quarterly" 2005, Vol. 4, No. 3, s. 17.

UE[10]. Fakt ten miałby z pewnością duży wpływ na stosunek państw regionu Bliskiego Wschodu względem Europy, a Turcja wzmocniłaby swoją pozycję jako państwa – pośrednika (pomostu).

Równolegle z negocjacjami członkowskimi władze tureckie starają się utrzymywać możliwie najlepsze stosunki z poszczególnymi państwami europejskimi. Dowodem tego są częste spotkania przedstawicieli tureckiego rządu oraz prezydenta Republiki z europejskimi partnerami. Wyjątkiem są napięte od dłuższego czasu stosunki francusko-tureckie. Przyczyn takiej sytuacji można upatrywać przede wszystkim w otwarcie deklarowanej przez francuskie władze niechęci wobec wizji pełnoprawnego członkostwa Turcji w Unii Europejskiej oraz znacznej różnicy stanowisk obu stron w sprawie uznania rzezi Ormian z 1915 roku za ludobójstwo[11].

Jednocześnie polityka zagraniczna Turcji nie zaniedbuje „kierunku azjatyckiego". Ankara prowadzi aktywną politykę szczególnie wobec tych byłych republik ZSRR, które zamieszkiwane są przez narody tureckie. Wśród nich pierwszoplanowym partnerem Turcji jest Azerbejdżan. Azerowie pamiętają o poparciu, jakiego udzieliły im władze tureckie podczas wojny z Ormianami na początku lat dziewięćdziesiątych. Podczas spotkania z tureckim premierem Recepem Tayyipem Erdoğanem w 2005 roku, prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijev zapewnił stronę turecką o poparciu dla jej polityki w kwestii cypryjskiej. Najwyrazistszym przejawem azerskiej polityki stało się uznanie 30 czerwca 2005 roku paszportów nieuznawanej przez państwa świata, poza Turcją, Tureckiej Republiki Północnego Cypru[12]. Najczęściej wskazuje się na wspólnotę językową oraz kulturową, która łączy ze sobą Azerów, Kazachów, Kirgizów, Tatarów, Turkmenów, Uzbeków oraz Turków[13].

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych w tureckiej polityce zagranicznej pojawił się kierunek eurazjatycki. Według Ismaila Cema, byłego ministra spraw zagranicznych Turcji (czerwiec 1997–lipiec 2002), Eurazja miała powstać w wyniku zacieśniania się kontaktów europejsko-azjatyckich i obejmować swym zasięgiem wszystkie państwa pomiędzy Europą Zachodnią a zachodnimi granicami Chin. Intencją władz tureckich było zapewnienie Turcji pierwszoplanowej roli w nowych realiach świata XXI wieku. Wzrastający poziom powiązań oraz współzależności pomiędzy Europą i Azją miał być

---

[10] Z. Kütük, *Turkey and the European Union: the Simple Complexity*, „Turkish Studies" 2006, Vol. 7, No. 2, s. 289.

[11] Wkrótce po wygranych wyborach prezydenckich we Francji Nicolas Sarkozy zadeklarował, że nie zmienił zdania odnośnie tureckiego członkostwa w UE: „Zaproponuję nową strategię, dzięki której nie dopuścimy do powstania nowego rozłamu w Europie, a jednocześnie odstąpimy od koncepcji członkostwa dla Turcji. Nie zmieniłem zdania – w Europie nie ma miejsca dla Turcji". Zob. *Sarkozy continues his unyielding opposition to Turkey*, „Turkish Daily News" z 8 czerwca 2007 r. Przedtem nowy prezydent Francji w podobny sposób wypowiedział się podczas swej pierwszej oficjalnej wizyty w Brukseli. Zob. C. Çamlibel, *Sarkozy signals at delaying the debate on Turkey*, „Turkish Daily News" z 25 maja 2007 r. Więcej o kwestii ormiańskiej zob. K. Gürün, *The Armenian File: the Myth of Innocence Exposed*, Rustem & Brother, Istanbul–Nicosia 1985; G. Jerjian, *The Truth Will Set Us Free: Armenians and Turks Reconciled*, GJ Communications, London 2003; A. Skieterska, *Turcja kłóci się z Francją o rzeź Ormian*, „Gazeta Wyborcza" z 18 maja 2006 r.; Y. Ternon, *Ormianie. Historia zapomnianego ludobójstwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.

[12] *Azerbaijan Ready to Help TRNC*, „Kıbrıs", July 2005.

[13] *Turkey and the European Union. An Overview*, Ankara 2001, s. 39.

przez nią z powodzeniem wykorzystany. Największą szansę dostrzegł Ismail Cem w tranzycie surowców energetycznych oraz połączeniach komunikacyjnych Europa–Azja, które ogniskowałyby się na tureckim terytorium, przechodząc przez „wąskie gardło" Anatolii[14].

Zdaniem Andrzeja Talagi, od czasów prezydenta Turguta Özala można mówić o neoosmanizmie lub turkofonii na określenie relacji panujących pomiędzy Turcją oraz państwami Azji Środkowej[15]. Neoosmanizm łączy w sobie „dumę narodową z islamem i uznaniem dla epoki Osmanów"[16]. Jednakże neoosmanizm w wydaniu zaproponowanym przez prezydenta Özala bywał krytykowany w państwach Azji Środkowej, gdyż stawiał Turcję w uprzywilejowanej pozycji, natomiast pozostałym stronom zapewniał jedynie pozycję „młodszych braci". *Notabene*, ciekawą analizę stosunków pomiędzy Turcją a państwami zamieszkanymi przez narody pochodzenia tureckiego przedstawił Philip Robins. W swojej monografii poświęconej polityce zagranicznej Turcji po zakończeniu zimnej wojny, zaproponował następujący podział chronologiczny:
- faza euforii (wrzesień 1991–październik 1992);
- moment rozczarowania (listopad 1992);
- faza zniechęcenia (listopad 1992–grudzień 1993);
- faza realistycznych oczekiwań (1994–)[17].

Ogromne znaczenie dla Unii Europejskiej może mieć silna pozycja Republiki Turcji w ramach Organizacji Konferencji Islamskiej[18]. W ramach OKI Turcji udało się, między innymi, zapewnić poparcie państw członkowskich dla zniesienia faktycznej izolacji północnego Cypru oraz podniesienia rangi delegacji Turków cypryjskich, biorących udział w spotkaniach ministrów spraw zagranicznych OKI. Wspomniane decyzje zostały podjęte podczas szczytu OKI w Stambule 16 czerwca 2004 roku[19]. Chociaż w praktyce nie doprowadziły one do zmiany sytuacji Turków cypryjskich, należy docenić ich znaczenie jako deklaracji politycznych. Warto zauważyć, że jednym z najważniejszych partnerów Turcji w ramach tej organizacji jest Pakistan. Fakt ten nie pozostaje bez wpływu na rozkład głosów w ramach OKI.

---

[14] I. Cem, *Turkey in the New Century*, Nicosia 2001, s. 67.

[15] Turgut Özal (1927–1993), inżynier i ekonomista z wykształcenia, autor projektu śmiałych reform w Turcji w latach osiemdziesiątych. W latach 1983–1989 pełnił funkcję premiera, natomiast w latach 1989–1993 prezydenta Turcji. Zmarł nagle na zawał serca 17 kwietnia 1993 roku. Co ciekawe, Turgut Özal był z pochodzenia Kurdem. Zob. D. Kołodziejczyk, *Turcja*, Warszawa 2000, s. 324.

[16] A. Talaga, *Osmanowie, powstańcie*, „Tygodnik Powszechny" z 27 września 2005 r.

[17] P. Robins, *Suits and Uniforms: Turkish Foreign Policy since the Cold War*, London 2003, s. 270–311.

[18] Organizacja Konferencji Islamskiej (nazywana również Organizacją Konferencji Muzułmańskiej) została założona w Rabacie w 1969 roku. Jej głównym organem są spotkania na szczycie przywódców państw muzułmańskich. Ważną rolę odgrywają również spotkania na szczeblu ministrów spraw zagranicznych. Nad funkcjami wykonawczymi organizacji czuwa Sekretariat Generalny OKI, którego siedziba znajduje się w mieście Dżudda w Arabii Saudyjskiej. Podstawowym celem OKI jest upowszechnianie kontaktów oraz umacnianie współpracy pomiędzy państwami muzułmańskimi. Drugim, nie mniej ważnym celem, jest upowszechnianie islamu na świecie. Zob. *Organizacja Konferencji Muzułmańskiej*, w: J. Danecki, *Kultura islamu. Słownik*, Warszawa 1997, s. 154.

[19] Zob. *Turkish Cypriot Status Getting Stronger*, „ Kıbrıs", July 2005; *Historical Step from OIC*, „Kıbrıs", October 2004.

Otwarte pozostaje pytanie czy już po przystąpieniu do UE Turcja będzie reprezentowała interesy ogółu państw członkowskich w regionie Bliskiego Wschodu lub Azji Środkowej, czy też będzie dbała przede wszystkim o zabezpieczenie partykularnych interesów w tej części świata. Pytanie to dotyczy w dużej mierze tożsamości regionalnej Turków. Claude Liauzu zauważył, iż „bardzo zeuropeizowana Turcja nie stanowi całkowitej części Europy. Jej zbliżenie do Europy wywołuje w Brukseli widoczne objawy liberalizacji lub odtrącenia, ponieważ kraj ten wydaje się być zbyt odmienny od Zachodu. Krótko mówiąc, dla niektórych, w tym pewnej liczby kierujących Unią Europejską, Turcja jest zbyt azjatycka lub muzułmańska"[20]. Można dodać, że z kolei dla wielu państw arabskich oraz Iranu Turcja jest zbyt europejska i zlaicyzowana. Ponadto, krytykowane są bliskie związki Turcji ze Stanami Zjednoczonymi oraz Izraelem. Z wyżej wymienionych powodów władze tureckie nie są do końca wiarygodnym partnerem dla żadnej ze stron, choć zapewne ten stan rzeczy będzie ewoluował wraz z postępem w negocjacjach członkowskich oraz przyjęciem Turcji do Unii Europejskiej. Najprawdopodobniej Turcja stanie się wówczas równorzędnym partnerem dla państw europejskich, tracąc jednak równocześnie wpływy polityczne przede wszystkim w państwach Bliskiego Wschodu, w mniejszym zaś stopniu w Azji Środkowej. Tymczasem, jak twierdzi William Pfaff, „Turcja ma przyszłość jako partner Europy, ale nie w charakterze aktywnego uczestnika kulturowej walki z politycznym islamem – jak wielu chciałoby ją widzieć. Atatürk uważał, że powołaniem Turcji jest bycie krajem suwerennym i niezależnym, odrębnym i wyjątkowym. To może być właśnie droga, którą pójdzie teraz Turcja. Może ona stać się raczej partnerem UE niż jej kolejnym członkiem"[21].

Z kolei Bülent Aras wskazał na zależność pomiędzy kształtem polityki zagranicznej Turcji wobec państw Bliskiego Wschodu a polityką wewnętrzną. W tym kontekście wymienił rozmaite czynniki determinujące jej aktywność w regionie. Do najważniejszych zaliczyć należy kontekst historyczny, stanowisko elit, dominujący światopogląd oraz wartości[22]. Na tej podstawie można wywnioskować, iż pozycja Turcji na Bliskim Wschodzie oraz jej stosunki z poszczególnymi państwami regionu zależą od stanowiska głównej siły politycznej, dominującej w danym momencie na tureckiej scenie politycznej. O ile główne założenia polityki europejskiej Turcji są w niewielkim stopniu zależne od wewnętrznych zmian politycznych, o tyle polityka bliskowschodnia pozostaje z nimi w ścisłym związku. Na przykład, plan wzmocnienia pozycji międzynarodowej Turcji, realizowany przez Partię Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) po przejęciu przez nią władzy w 2002 roku, wymagał poprawy stosunków ze wschodnimi i południowymi sąsiadami. Podstawą zmiany było założenie, iż jedynie Turcja posiadająca dobre kontakty i szerokie wpływy na Bliskim Wschodzie może być cennym partnerem dla Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej.

W tym kontekście należy wspomnieć o poprawie stosunków turecko-irańskich. Obie strony nadal cechuje wysoki stopień nieufności, niemniej zauważalne są symptomy poprawy sytuacji. Ole Frahm wiąże je, między innymi, ze wspólną polityką władz Iranu

---

[20] C. Liauzau, *Od „Mare nostrum" do dryfu kontynentów (1945–czasy współczesne)*, w: *Historia świata śródziemnomorskiego*, pod red. J. Carpentiera, F. Lebruna, Wrocław 2003, s. 349.

[21] W. Pfaff, *Dalej od Europy*, „Europa – tygodnik idei", w: „Dziennik" z 4 sierpnia 2007 r.

[22] B. Aras, *Turkey and the Greater Middle East*, Tasam Publications, Istanbul 2004, s. 156.

oraz Turcji względem kurdyjskiej PKK. W 2006 roku wojska irańskie oraz tureckie przeprowadziły kilkanaście wspólnych akcji wymierzonych przeciwko bojownikom tej organizacji[23]. Obecnie rozwija się współpraca turecko-irańska w dziedzinie energetyki.

Jednakże najlepszym przykładem poprawy relacji Turcji z poszczególnymi państwami na Bliskim Wschodzie są coraz lepsze stosunki turecko-syryjskie. Oba państwa, które jeszcze w 1998 roku znajdowały się na skraju wojny, łączy coraz więcej wspólnych interesów. Zarówno Syria, jak i Turcja z niepokojem obserwują wzrost niezależności Kurdów w Iraku. Doszło nawet do tego, że podczas wizyty w Turcji prezydent Syrii Baszar al-Assad oficjalnie potępił PKK jako organizację terrorystyczną. Jeszcze pod koniec lat dziewięćdziesiątych członkowie PKK, łącznie z jej liderem Abdullahem Ocalanem, znajdowali schronienie na terytorium Syrii i stamtąd przeprowadzali uderzenia na cele w Turcji. Jednakże zbliżenie turecko-syryjskie budzi niepokój Stanów Zjednoczonych. Ze względów prestiżowych oraz chęci wzmocnienia swojej pozycji na Bliskim Wschodzie, rząd Turcji traktuje je jako jeden z przejawów uniezależniania tureckiej polityki zagranicznej od amerykańskich wpływów. Równolegle rozwija się współpraca gospodarcza oraz wymiana kulturalna[24].

William Hale zwrócił uwagę na poszczególne przełomowe zmiany w ramach tureckiej polityki zagranicznej po 2002 roku. Najważniejsze dotyczyły modyfikacji stanowisk dotyczących kwestii cypryjskiej, kwestii ormiańskiej, kwestii kurdyjskiej oraz stosunków z Irakiem. Tym samym rząd Recepa Tayyipa Erdoğana podjął próbę zniesienia ograniczeń w prowadzonej polityce zagranicznej poprzez stopniowe uelastycznianie stanowisk w najtrudniejszych kwestiach[25]. Przedtem, do momentu dojścia do władzy partii AKP, jakiekolwiek zmiany w obrębie wymienionych kwestii nie były rozważane (kwestia cypryjska) lub nawet negowano ich istnienie (kwestia rzezi Ormian z 1915 roku).

Jednakże ważne pytanie brzmi czy turecka opinia publiczna dostrzega korzyści i jest zainteresowana pełnieniem roli pomostu pomiędzy Europą a Bliskim Wschodem i Azją Środkową. Niestety, trudno znaleźć odpowiedź na tak postawione pytanie. Dotychczas nie przeprowadzono stosownych badań, które stwarzałyby możliwość generalizowania w tejże kwestii. Natomiast można określić stosunek tureckiej opinii publicznej wobec udziału Turcji w procesie integracji europejskiej.

Jest niemalże oczywiste, że władze tureckie, a także tureckie elity, są w pierwszym rzędzie zainteresowane członkostwem Turcji w Unii Europejskiej. Zatem postrzegają swe państwo jako europejskie, a nie „rozdarte" pomiędzy kontynentami. Z drugiej strony, należy zapytać czy społeczeństwo tureckie podziela euroentuzjazm elit oraz w jakim stopniu identyfikuje się z Europą. W opinii Franza Fischlera, byłego członka Komisji Europejskiej, „większość Turków nie jest świadoma lub też nie angażuje się w europejską politykę swego rządu i kulturowo się od niej izoluje"[26]. Wypowiedź byłego komisarza z 2004 roku pozostawała jednak w sprzeczności z ówczesnymi wynikami oficjalnych badań dotyczących poparcia tureckiego społeczeństwa dla członko-

---

[23] O. Frahm, *The Regional Dimension of the Kurdish Question*, „Insight Turkey" 2007, Vol. 9, No. 1, s. 108–109.

[24] Ibidem, s. 109–110.

[25] W. Hale, *Turkey, the US and Iraq*, London Middle East Institute at SOAS, London 2007, s. 144.

[26] F. Fischler, *Drogi Güntherze*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny" 2004, nr 5, s. 81.

stwa w UE. Z badań przeprowadzonych w 2005 roku przez niemiecki Fundusz Marshalla wynikało, iż 63% Turków pozytywnie oceniało ewentualne przystąpienie Turcji do UE, 17% nie miało zdania w tej sprawie, a pozostałe 17%, czyli co piąty obywatel, było przeciwne akcesji[27]. Niestety, upływający czas oraz najnowsze wyniki badań opinii publicznej uprawdopodabniają tezę postawioną przez Franza Fischlera. W obliczu coraz większych trudności oraz twardych żądań stawianych przez Komisję Europejską podczas prowadzonych negocjacji członkowskich, poparcie dla idei członkostwa w UE wśród tureckiego społeczeństwa systematycznie spada. W listopadzie 2006 roku wynosiło już tylko 50%. Co warte podkreślenia, aż 81% respondentów było przekonanych, iż UE nie traktuje Turcji w należyty sposób, a tylko 8% wierzyło w możliwość akcesji Turcji w trakcie kolejnych dziesięciu lat[28]. W 2010 roku wyniki badań opinii publicznej musiały poważnie zaniepokoić wszystkich zainteresowanych turecką akcesją. Wskaźnik poparcia wyniósł zaledwie 38%[29].

Chociaż spadek poparcia społecznego nie wpłynął dotychczas na zmianę proeuropejskich aspiracji Turcji, z pewnością mobilizuje rząd do poszukiwania lub wzmacniania kontaktów z pozaeuropejskimi partnerami w ramach prowadzonej polityki zagranicznej. Sudeshna Sarkar zauważa, „iż Turcja reformuje swe prawo i zaczyna przestrzegać praw człowieka, by spełniać kryteria stawiane przez UE. Jednocześnie poprawia swoje związki na Bliskim Wschodzie, Azji i Afryce. Tym samym chce pełnić funkcje pomostu pomiędzy Europą i jej partnerami handlowymi"[30].

Rola Turcji w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego

Począwszy od 1952 roku Turcja jest państwem członkowskim Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego. Silne związki polityczne oraz wojskowe ze Stanami Zjednoczonymi zapewniły jej pozycję regionalnego mocarstwa. Jednocześnie, jak słusznie zauważa turecki historyk Feroz Ahmad, Turcja przyjęła rolę pomostu pomiędzy Zachodem a tymi państwami azjatyckimi, które w dobie dwubiegunowej rywalizacji prowadziły politykę przychylną Zachodowi. Rola ta została wkrótce zinstytucjonalizowana w formie Paktu Bagdadzkiego, który utworzyły Wielka Brytania, Pakistan, Iran, Irak oraz Turcja[31]. Jednakże Pakt Bagdadzki, określany po wystąpieniu zeń Iraku w 1959 roku mianem Organizacji Paktu Centralnego, zakończył swą działalność po zwycięstwie rewolucji w Iranie w 1979 roku[32]. Tymczasem fundamentem tureckiej polityki bezpieczeństwa pozostaje nadal członkostwo w NATO.

---

[27] D. M. Seyrek, *Annual Update: Turkey's Road to the EU*, „Turkish Policy Quarterly" 2005, Vol. 4, No. 3, s. 115.

[28] *Do Turks Still Believe in EU Membership?*, http://www.euractiv.com/en/enlargement/turks-believe-eu-membership/article-159494 (2.02.2007).

[29] *Turks cool to EU membership*, http://english.aljazeera.net/news/europe/2010/09/201091694436906760.html (16.11.2010).

[30] S. Sarkar, *Old Fears Die Hard*, „The Middle East", October 2007.

[31] F. Ahmad, *Turkey: the Quest for Identity*, Oxford 2003, s. 107.

[32] Więcej zob. P. Osiewicz, *Iran jako mocarstwo regionalne na Bliskim Wschodzie – przed i po rewolucji z 1979 roku*, w: *Iran – 30 lat po rewolucji*, pod red. A. Dzisiów-Szuszczykiewicz, Biblioteka Bezpieczeństwa Narodowego, t. 12, Warszawa 2009.

Od ponad pięćdziesięciu lat, z nielicznymi wyjątkami, władze tureckie wspierają politykę amerykańską oraz europejską względem państw Bliskiego Wschodu. W październiku 2005 roku ówczesny minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Adam Daniel Rotfeld w następujący sposób scharakteryzował możliwy wpływ Turcji na europejskie bezpieczeństwo: „Dziś toczy się niewypowiedziana rywalizacja między tymi, jak Francja, którzy uważają, że sama Unia wystarczy, aby zapewnić bezpieczeństwo Europy, i tymi, którzy, jak my, widzą tu dużą rolę dla NATO. Turcja w Unii z pewnością umocni ten drugi obóz"[33].

Skoro jednak o bezpieczeństwie międzynarodowym mowa, należy odpowiedzieć na pytanie jakie państwa Turcji zagrażają. W latach zimnej wojny głównym źródłem zagrożenia był Związek Radziecki. Obecnie trudniej wskazać główny kierunek zagrożenia. Nie ulega jednak wątpliwości, iż Turcja bywa często postrzegana, wbrew jej woli, jako swoisty bufor bezpieczeństwa, chroniący Europę przed niebezpiecznymi rządami w Iranie czy Syrii. Na taką rolę Turcji wskazał profesor Soli Özel. Jego zdaniem Europejczycy chcą, by „rejon Morza Czarnego pozostał stabilny, by był strefą ochronną pomiędzy nimi a awanturnikami z Bliskiego Wschodu, takimi jak Syria czy Iran"[34]. Ze zrozumiałych względów władze tureckie nie są zainteresowane taką rolą w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego, gdyż sugerowałaby ona peryferyjny charakter Turcji. Ambicją władz tureckich jest rola pierwszoplanowego i równorzędnego partnera dla państw europejskich.

Z kolei w państwach takich jak Syria czy Iran, Turcja może być postrzegana jako źródło zagrożenia dla ich bezpieczeństwa. Wspomniane wcześniej członkostwo Turcji w NATO sprawia, że jest utożsamiana z polityką Stanów Zjednoczonych. Inaczej rzecz się ma na Kaukazie. Dla Gruzji oraz Azerbejdżanu Turcja jest cennym partnerem zwłaszcza w rywalizacji z Federacją Rosyjską, chociaż główną przeciwwagę dla wpływów rosyjskich w tej części świata starają się stworzyć Stany Zjednoczone.

Jednocześnie częstym argumentem wysuwanym przeciwko członkostwu Turcji w Unii Europejskiej jest ryzyko wzrostu stopnia zagrożenia dla innych państw europejskich ze strony grup terrorystycznych działających w tym kraju. Od kilkudziesięciu lat Turcja jest, z różnym natężeniem, wstrząsana atakami terrorystycznymi zwłaszcza ze strony organizacji kurdyjskich oraz lewackich. Wzrosło również zainteresowanie Turcją ze strony al-Qaedy, która otwarcie krytykuje turecki sekularyzm oraz bliskie związki ze Stanami Zjednoczonymi i ich sojusznikami[35]. Wszystko to sprawia, że Turcja

---

[33] J. Bielecki, *Traktujmy Turków poważnie* (wywiad z ministrem spraw zagranicznych w rządzie RP Adamem Danielem Rotfeldem), „Rzeczpospolita" z 4 października 2005 r.

[34] D. Pszczółkowska, *Europa nad Bosforem?*, „Gazeta Wyborcza" z 1–2 października 2005 r.

[35] Za przykład może posłużyć kilka aktów przemocy oraz zamach bombowy, które miały miejsce w 2007 roku. 18 kwietnia fundamentaliści napadli na chrześcijańską księgarnię w Malatyi i zamordowali trzech pracowników. Akt ten został wykorzystany przez niemieckich polityków, by zarzucić tureckim władzom tolerowanie prześladowań chrześcijan w Turcji. Zob. R. Woś, *Cel: chrześcijanie*, „Dziennik" z 21–22 kwietnia 2007 r. Miesiąc później, 22 maja, w centrum handlowym w Ankarze wybuchła bomba. W wyniku eksplozji śmierć poniosło sześć osób, a 50 zostało rannych. Zob. *Bomb in Turkish capital kills 6, injures dozens*, „Turkish Daily News" z 23 maja 2007 r. W dniu 18 sierpnia doszło do porwania samolotu lecącego z Ercanu, lotniska położonego w północnej części Cypru, do Stambułu. Terroryści zażądali, by piloci zmienili kurs i polecieli do Iranu, jednak samolot musiał przedtem zatankować paliwo na lotnisku w Antalyi. Porywacze utrzymywali, iż są członkami al-Quaedy,

jest celem ataków terrorystycznych i naturalnym sprzymierzeńcem Zachodu w wojnie z terroryzmem aniżeli potencjalnym „sponsorem" lub „bazą wypadową" dla terrorystów. Zagrożenie terroryzmem jeszcze silniej wiąże Turcję z innymi państwami europejskimi oraz Stanami Zjednoczonymi, a jednocześnie sytuuje ją w opozycji do władz Iranu lub Syrii podejrzanych o wspieranie międzynarodowego terroryzmu.

Władze tureckie wprost przyznają, że obecnie nie mogą pośredniczyć pomiędzy Zachodem a Bliskim Wschodem czy Azją Środkową w ramach polityki bezpieczeństwa. Prezydent Abdullah Gül napisał w jednym ze swych artykułów, iż „Turcja owszem może pomóc Europie rozszerzyć jej kontakty z ważnymi regionami takimi jak Kaukaz, Bliski Wschód czy Azja Środkowa, ale, ze zrozumiałych względów, nie jest to możliwe w sferze militarnej"[36]. *Notabene*, równocześnie zwrócił uwagę na pozytywną rolę, jaką Turcja odgrywa i może nadal odgrywać w ramach transatlantyckiej współpracy pomiędzy państwami europejskimi a Stanami Zjednoczonymi.

Jednym ze źródeł napięć pomiędzy Turcją a pozostałymi państwami europejskimi w dziedzinie bezpieczeństwa pozostaje nieuregulowana kwestia cypryjska. Jak zauważyli autorzy raportu przygotowanego w ramach Crisis Group Europe, „zarówno Turcja, jak i Unia Europejska nie powinny zapominać o duchu współpracy na linii UE–NATO. Członkostwo Greków cypryjskich w Unii Europejskiej nie powinno zagrażać ostrożnym kompromisom zawartym w odniesieniu do kwestii bezpieczeństwa europejskiego oraz ról NATO i Unii Europejskiej"[37].

Turcja jako wzór udanej demokratyzacji dla państw regionu?

W 2005 roku przewodniczący Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Turcji Bülent Arinc do największych zdobyczy demokratyzacji w Turcji zaliczył istotne zmiany w konstytucji, zmiany w ustawach, zniesienie kary śmierci, zmianę ustawy o partiach politycznych i stowarzyszeniach, przekształcenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego w organizację cywilną oraz poddawanie pod publiczną dyskusję tematów uznawanych dotąd za tabu[38].

Wiele racji ma Adam Szostkiewicz stwierdzając, iż „Waszyngton popierał europejskie ambicje Ankary i za prezydentów czerwonych (obu Bushów), i za niebieskiego Clintona, gdyż Ameryka patrzy strategicznie: Turcja mocno zakotwiczona w Europie to dowód, że wspólnota wolności politycznej, obywatelskiej i gospodarczej może być

---

jednak tureckiej policji udało się potwierdzić związki z tą organizacją jedynie jednego z nich. Po kilku godzinach obaj terroryści poddali się. Chociaż porwanie miało nadzwyczaj spokojny przebieg, a życie zakładników nie było ani przez moment zagrożone, władzom tureckim wytknięto łatwość, z jaką terroryści porywają tureckie maszyny. Podobny incydent miał miejsce w październiku 2006 roku. Zob. Z. Parafianowicz, *Amatorzy porwali samolot*, „Dziennik" z 20 sierpnia 2007 r.; *Przedziwne porwanie tureckiego samolotu*, „Gazeta Wyborcza" z 20 sierpnia 2007 r.

[36] A. Gül, *Turkey's EU Membership: Seeing the Transatlantic Gains*, „Turkish Policy Quarterly" 2004, Vol. 3, No. 3, s. 14.

[37] *Turkey and Europe: the Way Ahead*, Europe Report No. 184 of 17 August 2007, s. 7.

[38] T. Stylińska, *Nic się nie stanie, jeśli nie wejdziemy do Unii. Rozmowa z Bülentem Arincem, przewodniczącym Wielkiego Tureckiego Zgromadzenia Narodowego*, „Rzeczpospolita" z 4 lipca 2005 r.

atrakcyjna dla państwa muzułmańskiego, a przynależność do niej może być potężnym i skutecznym narzędziem modernizacji"[39]. Amerykańskie poparcie dla prounijnych tureckich aspiracji podtrzymał również urzędujący prezydent Barack Obama. Jednocześnie pojawia się wątpliwość czy Unia Europejska powinna być zainteresowana pełnieniem takiej funkcji w świecie islamu i czy powinien być to główny argument na rzecz przyjęcia Turcji. Nawiązując do tego nurtu debaty nad rozszerzeniem UE, Franz Fischler, członek Komisji Europejskiej w latach 1999–2004, zapytał retorycznie: „Czy zadaniem Unii Europejskiej jest kształtowanie świata muzułmańskiego i czy rozszerzenie Unii powinno być narzędziem do osiągnięcia tego celu?"[40].

W opinii Nathalie Tocci „turecki przypadek dowodzi raczej, że demokracja, sekularyzm oraz poszanowanie praw człowieka stanowią wartości uniwersalne aniżeli to, że są one związane z poszczególnymi kulturami czy wyznaniami"[41]. W podobnym duchu potencjalną rolę Turcji postrzega publicysta Bogumił Luft: „Kraj ten może się stać godnym naśladowania modelem sukcesu dla innych państw muzułmańskich. Oczywiście Turcy nie są Arabami i ich siła oddziaływania na inne kraje islamu jest ograniczona". Jednakże zaraz potem dodaje: „Jeśli jednak trudno znaleźć inne pomosty porozumienia ze światem tak nam wrogim, to Turcja jawi się jako szansa nie do zlekceważenia"[42].

Jednakże nie zmienia to faktu, że model turecki nie jest atrakcyjny dla państw Bliskiego Wschodu. Zarówno w Syrii, jak i Iranie wszelkie tureckie reformy oraz stopniowa demokratyzacja państwa przyjmowane są, ujmując delikatnie, z dużą rezerwą, by nie rzec z niechęcią. Przykład turecki stanowi duże zagrożenie dla większości autorytarnych reżimów w regionie. Z tego powodu rządzące elity postrzegają go raczej jako odstępstwo od reguły aniżeli przykład do naśladowania. Podobnie wygląda sytuacja w Azji Środkowej. Reformy przeprowadzone w Turcji byłyby nie do przyjęcia w Uzbekistanie czy Turkmenistanie. Władze tych państw są zainteresowane pozyskiwaniem tureckich inwestycji, a nie importem demokratycznych reform oraz przemian obyczajowych.

Turcja a wymiana handlowa Azja–Europa

Udział Turcji w procesie integracji europejskiej stwarza szersze możliwości wymiany handlowej z 27 państwami członkowskimi UE. Należy zwrócić szczególną uwagę na umowę o unii celnej, zawartą pomiędzy UE a Turcją w 1995 roku. W raporcie Komisji Europejskiej z 8 listopada 2006 roku zamieszczona została informacja o dynamicznie rosnącej wartości wymiany handlowej pomiędzy Turcją a Unią Europejską. Tylko w 2005 roku sięgnęła 75 mld euro[43]. Równie dynamicznie wzrasta wartość bezpośrednich inwestycji zagranicznych. W 2006 roku zagraniczni inwestorzy zainwesto-

---

[39] A. Szostkiewicz, *Zaćmienie księżyca*, „Polityka" z 1 października 2005 r.

[40] F. Fischler, *Drogi Güntherze*, op. cit., s. 81.

[41] M. Emerson, N. Tocci, *Turkey as Bridgehead and Spearhead: Integrating EU and Turkish Foreign Policy*, „Turkish Policy Quarterly" 2004, Vol. 3, No. 3, s. 163.

[42] B. Luft, *Azja zarażona Europą*, „Rzeczpospolita" z 29 lipca 2005 r.

[43] *Turkey 2006 Progress Report*, COM (2006) 649 final, s. 5.

wali w Turcji aż 20,1 mld dolarów, a w pierwszym półroczu 2007 aż 11 mld[44]. UE pozostaje głównym partnerem Turcji zarówno jeśli wziąć pod uwagę turecki eksport (56,4%), jak i import (40,08%)[45]. Jednocześnie umowa o unii celnej podwyższa koszty eksportu z państw Bliskiego Wschodu oraz Azji Środkowej do Turcji i ogranicza dostęp do tureckiego rynku. Jednakże, w dobie globalizacji, państwa Azji Środkowej czy Bliskiego Wschodu nie muszą już, z kilkoma wyjątkami, korzystać z pośrednictwa Turcji, by ich towary znalazły się na europejskim rynku.

Niemniej tureccy biznesmeni nadal odgrywają znaczącą rolę w nawiązywaniu kontaktów handlowych i otwierają drogę zachodnim koncernom do Azji Środkowej oraz Kaukazu. Ich podstawowym atutem jest doskonała znajomość lokalnych zwyczajów oraz łatwość w porozumiewaniu się. Ponadto, wiele zachodnioeuropejskich firm obecnych w Azji Środkowej lub na Kaukazie, na siedzibę swych central wybiera Stambuł, dysponujący doskonałymi połączeniami lotniczymi z wszystkimi stolicami państw regionu. Dla większości lotów europejskich Stambuł jest punktem przesiadkowym w drodze do Azji Środkowej, co symbolizuje funkcję pomostu jaką pełni Turcja w kontaktach handlowych między Europą a Azją. Największe miasto Turcji jest również dogodnym i często wybieranym miejscem spotkań biznesmenów z Azji i Europy[46].

Coraz większe korzyści z wymiany Turcja–UE odnoszą nowi członkowie Wspólnoty, w tym Polska. W 2004 roku sprzedaż polskich towarów na tureckim rynku wzrosła aż o 138%. Wielkość polskiego eksportu do Turcji wyniosła 601 mln USD wobec 252 mln USD z roku 2003[47]. Natomiast w 2007 roku obroty wyniosły 3,64 mld USD, przy czym wartość polskiego eksportu wyniosła 1,508 mld, a import z Turcji 2,136 mld USD[48].

Władze tureckie często wskazują na bezpośrednie inwestycje w regionie Azji Środkowej oraz pomoc gospodarczą świadczoną położonym tam państwom jako główny argument wspierający tezę o silnych wpływach gospodarczych Turcji w regionie. Tylko w ciągu pierwszych dziesięciu lat, do 2001 roku, turecki Eximbank miał wesprzeć kraje regionu na łączną kwotę około miliarda dolarów[49].

„Energetyczny łącznik"[50]

Republika Turcji zaangażowała się w szereg projektów energetycznych, których podstawowym celem jest zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego samej Turcji oraz możliwość tranzytu ropy naftowej i gazu ziemnego z Kaukazu, Azji Środkowej oraz Bliskiego Wschodu do Europy.

---

[44] A. Ferlier, *Ankara przyciąga zagraniczny biznes*, „The Wall Street Journal Polska", w: „Dziennik" z 4–5 sierpnia 2007 r.

[45] *Turkey*, http://ec.europa.eu/trade/creating-opportunities/bilateral-relations/countries/turkey/ (16.11.2010).

[46] A. Mango, *The Turks Today*, London 2004, s. 206.

[47] J. Bielecki, *Korzystamy na tureckim boomie*, „Rzeczpospolita" z 17 grudnia 2004 r.

[48] *Polsko-turecka wymiana handlowa*, http://www.stambulkg.polemb.net/?document=23 (13.11.2010).

[49] *Turkey and the European Union. An Overview*, op. cit., s. 39.

[50] Na temat polityki energetycznej Republiki Turcji zob. także: G. Bacık, *Turkey and Pipeline Politics*, „Turkish Studies" 2006, Vol. 7, No. 2; B. Grgic, *Russian Energy Strategy: Risk Assessment for Europe*, „Insight Turkey" 2006, Vol. 8, No. 1; A. Łoskot, *Turcja – korytarz tranzytowy dla surowców*

Jednym z najśmielszych i najważniejszych projektów energetycznych stała się budowa ropociągu pomiędzy azerskim polem naftowym (Azeri Chirag Gunashli – ACG), przez Gruzję aż do tureckiego portu Ceyhan, położonego u wybrzeży Morza Śródziemnego. Stosowne umowy zostały podpisane przez trzy zainteresowane państwa w maju 2000 roku, a następnie ratyfikowane we wrześniu tego samego roku[51]. Projekt określany skrótem BTC (Baku–Tbilisi–Ceyhan) został zrealizowany w 2005 roku. 23 maja prezydent Turcji Ahmet Sezer, prezydent Gruzji Michaił Szaakaszwili, prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijev oraz amerykański sekretarz ds. energii Samuel Bodman wzięli udział w uroczystym otwarciu rurociągu. Łączna długość ropociągu wynosi 1730 km. Były minister spraw zagranicznych Turcji Ismail Cem określił swego czasu BTC mianem „bezpiecznego korytarza dla surowców energetycznych na linii wschód–zachód"[52].

Chociaż wymiar ekonomiczny przedsięwzięcia BTC jest stosunkowo niewielki, o wiele istotniejszy stał się wymiar strategiczny. Turcja otworzyła sobie drogę do kaspijskiej ropy, a wraz z nią cała Europa. Natomiast państwom Azji Środkowej stwarza realną szansę niezależnego od Rosji eksportu surowców naturalnych. Jednocześnie uniknięto „opcji irańskiej", czyli przesyłu ropy do irańskiego Tebrizu, a następnie do terminali w Zatoce Perskiej. Taki scenariusz był wysoce niepożądany z amerykańskiego punktu widzenia, zwłaszcza w sytuacji wyraźnego napięcia pomiędzy Zachodem a Iranem, a władze tureckie pomogły uniknąć jego realizacji. Eksportem ropy za pośrednictwem Turcji mógłby być zainteresowany także Kazachstan, ale jak dotąd pozostaje uzależniony od Moskwy i nic nie wskazuje, by polityka władz w Astanie mogła się zmienić. Kazachska ropa jest przesyłana z pól naftowych Tengiz do Noworosyjska[53].

W dobie dominacji Federacji Rosyjskiej na europejskim rynku zaopatrzenia w gaz ziemny warto zwrócić szczególną uwagę na projekt określany mianem Nabucco. Zakłada on przesył irańskiego gazu do Europy Zachodniej przez, między innymi, terytorium tureckie. Inwestycja ma być gotowa około 2010 roku, a dzięki niej gaz z Iranu popłynie aż do Austrii. Nie wiadomo czy jest jedynie dziełem przypadku fakt, że oddanie gazociągu północnego z Rosji do Niemiec zbiegnie się w czasie z uruchomieniem Nabucco. Warto nadmienić, iż istnieją plany wykorzystania budowanego gazociągu do przesyłu gazu ze złóż położonych w Turkmenistanie, Kazachstanie, Iraku oraz Syrii[54].

Udział w projekcie Nabucco stwarza również szansę dla samej Turcji. Obecnie jest ona w wysokiej mierze uzależniona od dostaw gazu ziemnego z Rosji. Gazociąg o na-

---

energetycznych do UE?, Prace OSW nr 17, Warszawa 2005; P. Osiewicz, *Wpływ Turcji na bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej*, w: *Świat współczesny. Wyzwania, zagrożenia i współzależności w procesie budowy nowego porządku międzynarodowego*, WNPiD UAM, Poznań 2008; B. Schaffer, *Turkey's Energy Policies in a Tight Global Energy Market*, „Insight Turkey" 2006, Vol. 8, No. 2. Ciekawą analizę polityki energetycznej Turcji oraz jej roli jako państwa tranzytowego przedstawiła również Fiona Hill. Zob. F. Hill, *Caspian Conundrum: Pipelines and Energy Networks*, w: *The Future of Turkish Foreign Policy*, pod red. L. G. Martina, D. Keridisa, the Belfer Center for Science and International Affairs JFK School of Government, Harvard University/MIT Press, Cambridge 2004.

[51] Ibidem, s. 42.

[52] I. Cem, *Turkey in the New Century*, op. cit., s. 97.

[53] K. Kubiak, *Wielka rura i wielka polityka*, „Raport. Wojsko – Technika – Obronność" 2005, nr 6.

[54] J. Strzelczyk, *Alternatywa Nabucco*, „Rzeczpospolita" z 14 września 2005 r.

zwie 'Blue Stream' dostarcza gaz z Rosji do Turcji przez Morze Czarne. Został oficjalnie otwarty 17 listopada 2005 roku w obecności tureckiego premiera Recepa Tayyipa Erdoğana, prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina oraz premiera Włoch Silvio Berlusconiego[55]. Trwają też zaawansowane prace nad budową drugiej nitki. Zapewne z tego powodu amerykańska sekretarz stanu Condoleezza Rice, podczas swej wizyty w Ankarze 25 kwietnia 2006 roku, podkreśliła, że władze tureckie powinny być zainteresowane zapewnieniem Europie dywersyfikacji źródeł energii w obliczu wzrastającego zapotrzebowania ze strony dynamicznie rozwijających się gospodarek Chin oraz Indii. W jej przekonaniu Rosja może ograniczyć w przyszłości dostawy gazu do Europy, by zaspokoić zapotrzebowanie na rynku azjatyckim[56].

Trwają także prace nad budową gazociągu południowego Kaukazu (the South Caucasus Pipeline – SCP) z Baku przez Tbilisi do tureckiego Erzurum. Jego przebieg w dużej mierze pokrywa się z przebiegiem wspomnianego ropociągu BTC. Chociaż w momencie podpisywania umowy w 2001 roku przesyłany tą drogą gaz miał być wykorzystywany przez tureckich odbiorców, wkrótce pojawiły się plany jego dalszego transportu do sąsiedniej Grecji[57].

Należy jednak pamiętać, że przesył gazu ziemnego z Azji Środkowej do Europy jest obecnie mało realny zarówno ze względów ekonomicznych, jak i politycznych. Jak twierdzi Piotr Kwiatkiewicz, „spora część istniejącej tam sieci przesyłowej kontrolowana jest w mniejszym bądź większym stopniu przez rosyjskie koncerny"[58]. Podobnie rzecz się ma w przypadku ropy naftowej, gdyż większość tamtejszych „sieci przesyłowych również należy do rosyjskich koncernów. One też wykazują największą aktywność inwestycyjną. Sztandarowym przykładem jest naftociąg Tengiz–Noworosyjsk"[59]. Ponadto, koszty budowy oraz tranzytu gazu i ropy instalacją o długości kilku tysięcy kilometrów byłyby niezwykle kosztowne. Mogłyby być uzasadnione jedynie względami bezpieczeństwa i to w przypadku, gdy nie istniałyby możliwości zakupu o wiele tańszego gazu z Rosji lub, co mało prawdopodobne, zaistniałaby „wojna gospodarcza" lub konflikt zbrojny pomiędzy Europą a Federacją Rosyjską.

Niemniej, dzięki wspomnianym wcześniej inwestycjom oraz śmiałym projektom Turcja ma szansę stać się w przyszłości „energetycznym łącznikiem" pomiędzy Azją i Europą, tzw. „czwartą tętnicą UE" (ang. the EU's fourth artery)[60]. Na jej terytorium ogniskują się lub w najbliższej przyszłości będą ogniskować najważniejsze drogi przesyłu gazu i ropy do Europy. Na taką możliwość wskazała Komisja Europejska w swym zaleceniu w sprawie postępów Turcji na drodze do członkostwa w UE z 6 października 2004 roku: „Przystąpienie Turcji mogłoby się przyczynić do zabezpieczenia lepszych dróg dla dostaw energii do UE. Wymagałoby to prawdopodobnie rozwinięcia działań

---

[55] *Blue Stream Inagurated, Putin proposed a New Pipeline*, „Journal of Turkish Weekly" z 18 listopada 2005 r.

[56] *Report: Rice warns Greece, Turkey on Russian Gas Monopoly*, „Turkish Daily News" z 27 kwietnia 2006 r.

[57] J. Roberts, *The Turkish Gate: Energy Transit and Security Issues*, „Turkish Policy Quarterly" 2004, Vol. 3, No. 4, s. 104–105.

[58] P. Kwiatkiewicz, *Bujając w gazowych obłokach*, „Dziś" 2006, nr 5, s. 50.

[59] Ibidem, s. 51.

[60] J. Roberts, *The Turkish Gate: Energy Transit and Security Issues*, op. cit., s. 103.

UE w obszarze zarządzania zasobami wodnymi oraz związanej z nim infrastruktury. Ze względu na transgraniczne skutki innych polityk UE w obszarze środowiska, transportu, energii i ochrony konsumentów ich właściwe wdrażanie przez Turcję miałoby również znaczące pozytywne skutki dla obywateli w pozostałych częściach UE"[61].

Wnioski

Stanley Crossick postawił kilka lat temu pytanie czy Turcja w UE będzie „pomostem wzajemnego zrozumienia pomiędzy Europą a państwami zdominowanymi przez muzułmanów", czy też stanie się „przyczółkiem świata islamu w walce ze zdobyczami cywilizacji Zachodu". Wówczas doszedł do wniosku, że wiele zależeć będzie od stanowiska władz tureckich, że polityka zagraniczna Turcji będzie determinowała jej rolę w UE. Dostrzegając potencjalne zagrożenia dla procesu integracji europejskiej ze strony Turcji, zwrócił jednocześnie uwagę na jej „niezwykle istotne położenie geopolityczne, pozwalające trwale połączyć Europę z Bliskim Wschodem oraz Azją Środkową"[62].

Z pewnością Turcja, czego starano się dowieść w niniejszym artykule, nadal dysponuje niezbędnym potencjałem, który pozwala jej pośredniczyć pomiędzy państwami europejskimi i azjatyckimi. Jednakże jednocześnie coraz silniejsze stają się tureckie związki ze strukturami europejskimi. Obecnie Turcja jest już państwem europejskim nie tylko ze względu na powszechnie akceptowane geograficzne granice Europy, ale także ze względu na konsekwentną, proeuropejską politykę zagraniczną. W tym kontekście należy również zwrócić uwagę na transatlantycki wymiar tejże polityki – bliskie kontakty ze Stanami Zjednoczonymi oraz członkostwo w Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego.

Co najważniejsze, władze tureckie nie są zainteresowane jedynie pełnieniem funkcji pośrednika czy też pomostu pomiędzy Europą a Azją. Ich aspiracje wiążą się nierozerwalnie z pierwszoplanową i równorzędną pozycją Turcji w jednoczącej się Europie.

Wciąż otwarte pozostaje pytanie czy Unia Europejska będzie zainteresowana przyznaniem Turcji pełnoprawnego członkostwa i skorzystania z jej wyjątkowego położenia geopolitycznego oraz potencjału gospodarczego. Obecnie nie jest to pewne, zwłaszcza biorąc pod uwagę zmiany na niemieckiej scenie politycznej oraz wypowiedzi kanclerz Angeli Merkel. Niemcy, które do niedawna uchodziły za największego zwolennika przystąpienia Turcji do UE, zmieniły swoje stanowisko w tej sprawie. 11 maja 2006 roku podczas przemówienia w Bundestagu Angela Merkel ostrzegła władze tureckie, iż rozpoczęte w 2005 roku negocjacje członkowskie „nie są drogą jednokierunkową"[63]. Jeszcze bardziej sceptyczny w swej ocenie przyznania członkostwa Turcji jest prezydent Francji Nicolas Sarkozy. Wiele zależeć będzie również od stanowiska Republiki Cypru oraz ewentualnego poparcia udzielonego jej przez inne państwa UE w kwestii cypryj-

---

[61] *Turcja w UE – rekomendacja Komisji Europejskiej z 6 października 2004 r. COM (2004) 656*, w: „Międzynarodowy Przegląd Polityczny" 2004, nr 5, s. 72–73.

[62] S. Crossick, *Turkey: Bridge or Bridgehead?*, „Turkish Policy Quarterly" 2004, Vol. 3, No. 3, s. 80.

[63] A. Witzig, C. Hebel, *Merkel zamyka Europę*, „Dziennik" z 12 maja 2006 r.

skiej. 12 czerwca 2006 roku w Luksemburgu cypryjski minister spraw zagranicznych George Iacovou blokował techniczne otwarcie i zamknięcie pierwszego rozdziału negocjacyjnego, dotyczącego badań i nauki[64]. Niedługo potem zamrożone zostały rozmowy w ramach ośmiu obszarów negocjacyjnych. Obecnie wiele wskazuje na to, iż strona cypryjska skorzysta z przysługującego jej prawa weta w trakcie negocjacji członkowskich z Turcją. Ponieważ władze tureckie nie są skłonne do kolejnych ustępstw w ramach kwestii cypryjskiej, może wkrótce dojść do kryzysu w stosunkach Turcja–UE przy jednoczesnym osłabieniu proeuropejskich sił politycznych w samej Turcji.

Z pewnością brak zakotwiczenia Turcji w Europie wpłynąłby niekorzystnie na możliwość wykorzystania jej potencjału oraz szczególnego położenia, obniżając polityczne i gospodarcze znaczenie UE, nie wspominając o czynniku militarnym. UE potrzebuje Turcji, pomimo licznych wątpliwości, by móc z powodzeniem konkurować ze Stanami Zjednoczonymi oraz Chińską Republiką Ludową. Patrząc z tureckiej perspektywy, Turcja dysponująca zinstytucjonalizowanymi, szerokimi kontaktami w Europie będzie jeszcze cenniejszym partnerem/pośrednikiem dla państw Bliskiego Wschodu lub Azji Środkowej.

---

[64] Zob. A. Słojewska, *Rozszerzenie z przeszkodami*, „Rzeczpospolita" z 13 czerwca 2006 r.; P. Taylor, *Turkey EU entry talks start after Cyprus deal met*, „Cyprus Mail" z 13 czerwca 2006 r.